

NA RAMIONACH OLBRZYMÓW – ROZWAŻANIA O SZACUNKU I WDZIĘCZNOŚCI

prof. dr hab. med. Antoni Krzeski

Wykład wygłoszony podczas

Rautu Jubileuszowego na Zamku Królewskim w Warszawie

z okazji XX-lecia Międzynarodowej Konferencji Rynologicznej RhinoForum

1 grudnia 2022



Metropolitan Museum of Art

Krajobraz ze ślepyim Orionem szukającym wschodzącego słońca, Nicolas Poussin 1658 r.

Szanowni Państwo,

jest mi niezmiernie miło spotkać się dzisiaj z tak licznym audytorium. Bardzo dziękuję wszystkim Państwu za uczestnictwo w tej jubileuszowej uroczystości. Nie ukrywam, że dzisiaj czuję się niezwykle stremowany, zupełnie tak jak wtedy, kiedy wygłaszałem swój pierwszy wykład w życiu, czterdzieści pięć lat temu. Od tego czasu, w licznych moich wykładach, o nosie i zatokach powiedziałem chyba już wszystko, co można było powiedzieć. Na dzisiejszy jubileusz XX-lecia RhinoForum szukałem więc innych inspiracji. Zawsze nurtowało mnie głęboko pojęcie przyzwoitości – czym jest, jakimi przesłankami należy się kierować, aby ją zachować. Ale kiedy zacząłem pracować nad koncepcją wykładu na ten temat, zdałem sobie sprawę, że go nie udźwignę. Zresztą wszystko na ten temat powiedział prof. Władysław Bartoszewski: **Warto być przyzwoitym**. A dużo wcześniej przed nim – Antoni Słonimski: **Jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie**. I uznałem, że w sentencjach tych zawarte jest wszystko, co powinno się wiedzieć i stosować w życiu codziennym.

I dlatego postanowiłem przedstawić Państwu kilka swoich refleksji o jednym z elementów przyzwoitości, a mianowicie o wdzięczności.

Zacznę dość nietypowo. Oto trzymam w ręku monetę – dwa funty brytyjskie. Moneta ta weszła do powszechnego obiegu w 1998 roku. Jest ona dwakroć związana z Izaakiem Newtonem. Pierwsze – to widoczne na otoku tej monety nacięcia (ząbkowanie). To, co dzisiaj wszyscy



Brytyjska moneta dwufuntowa – awers i rewers i obrzeża z napisem

traktujemy jako rzecz normalną, jest wynalazkiem Isaaka Newtona, który został wdrożony w czasach, kiedy pełnił on obowiązki lorda Skarbcza Królewskiego Korony Brytyjskiej. Pionowe nacięcia na otoku monet miały bowiem zapobiegać szczybieniu przez złodziei obrzeża złotych czy srebrnych monet, co w dawnych czasach było dość powszechną praktyką.

Druga rzecz, która jest niezwykła, to wytłoczony napis na otoku tej monety – Standing on the shoulders of giants. Napis ten jest skróconą wersją sentencji z listu Newtona do Roberta Hooke'a z 1676 roku: **If I have seen further it is by standing on the shoulders of Giants** (Jeśli widziałem więcej, to dzięki temu, że stałem na ramionach olbrzymów).

Zastanawiające dla mnie było, dlaczego ta piękna metafora znalazła się na otoku monety, która jest w powszednim obiegu.

O Newtonie wiedziałem – prawdopodobnie tak jak większość z Państwa – że spadło mu jabłko na głowę i to przyczyniło się do wielkiego odkrycia podstawowego prawa fizyki. W szkole uczony byłem trzech praw dynamiki i prawa powszechnego ciężenia. Paradoksem jest, że w czasach szkolnych nikt nie powiedział mi, że był to geniusz wszechczasów.

Izaak Newton był fizykiem, astronomem, matematykiem, filozofem, biblistą, historykiem, a jednocześnie urzędnikiem państwowym: lordem Skarbcza Królewskiego Korony Brytyjskiej.

Co ciekawe, kiedy zajmował się biblistyką, na podstawie ksiąg Daniela i Apokalipsy według św. Jana wyliczył, że koniec świata nastąpi około 2060 roku. W annałach historycznych znajdziemy blisko 150 przepowiedni końca świata. Jednak przepowiednia Newtona różni się tym, że nie wynika z wiary, tylko z obliczeń matematycznych. Pozostawiam to bez komentarza.

Sentencja Newtona o staniu na ramionach gigantów żyje do dzisiaj. W wielu kręgach uważany jest on za jej autora. Wielokrotnie też powtarzano i modyfikowano jego słowa. Oto kilka bardziej współczesnych przykładów.

John Michael Ziman, brytyjski fizyk i humanista, w eseju z 1968 r. napisał:

Każdy naukowiec patrzy zarówno swoimi oczami, jak i oczami swoich poprzedników.

Alan Cromer, amerykański fizyk, profesor w Northeastern University w Bostonie, napisał w swojej książce „Uncommon sense – The Heretical Nature of Science” wydanej w 1993 r.:

Newton wygrał wyścig częściowo dlatego, że jak to sam ujął, stał na ramionach olbrzymów, a częściowo dlatego, że był największym olbrzymem z nich wszystkich.

Gerard Holton, profesor fizyki i historii nauki z Uniwersytetu Harvarda w Cambridge, Massachusetts, wyraził to inaczej:

W nauce mamy wyjątkowy zaszczyt siedzieć obok siebie z olbrzymami, na których ramionach stoimy.

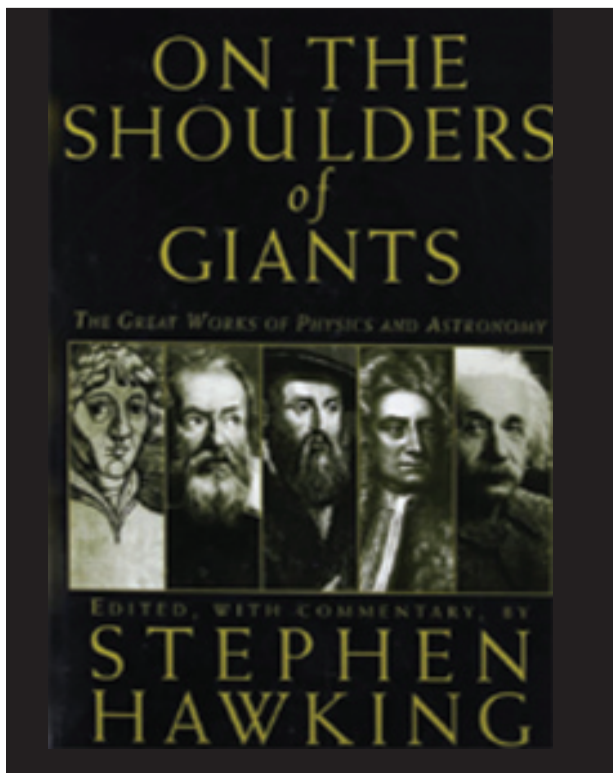
Hal Abelson, amerykański profesor związany z Massachusetts Institute of Technology, sparafrazował tę myśl przekornie:

Jeżeli nie sięgałbym tak daleko jak inni, to dlatego, że olbrzymy stały na moich ramionach.

Albert Einstein, którego z pewnością nie trzeba nikomu przedstawiać, pisał już poważnie:

Jeśli widziałem cokolwiek, to dlatego, że stałem na ramionach olbrzymów.

Stephen Hawking, genialny brytyjski astrofizyk, zatytułował książkę „**On the shoulders of giants**”. Wydana w 2002 roku stanowiła kompilację tekstów naukowych m.in. Newtona, Einsteina, Kopernika, opatrzonych komentarzami Hawkinga.



Książka Stephena Hawkinga

Metafora ta stała się inspiracją muzyków i artystów. Tak został zatytułowany album muzyczny grupy rockowej Oasis, jak i kilku rzeźb stojących w różnych parkach na świecie, jak na przykład ta z parku w Nowym Orleanie.

A teraz, skoro zapewne są już państwo przekonani, że to Newton jest autorem słynnej metafory, przypomnę znany cytat z „Historii filozofii po góralsku” księdza Józefa Tischnera.

Górska teoria poznania mówi, że są trzy prawdy: święto prawda, tys prawda i gówno prawda.

Otóż podobne sentencje wielokrotnie możemy odnaleźć w tekstach pisanych znacznie wcześniej przed Newtonem – a sięgać możemy aż do średniowiecza.

Pół wieku przed Newtonem, w 1621 roku, Robert Burton, angielski humanista, pisze w „The Anatomy of Melancholy” pisze:

Karzeł stojący na ramionach olbrzyma może widzieć dalej niż sam olbrzym.



John Salisbury

I znów musimy się cofnąć, gdyż niemal identyczne słowa znaleźć można u Stelli Didacusa (inaczej Diego de Estelli), hiszpańskiego mistyka, mnicha i teologa żyjącego w XVI wieku. Jego prace znalazły się na indeksie Inkwizycji. W wydanej wiele lat po jego śmierci, w 1622 r. „Concionatoris Ordinnis Minorum”, pojawia się zdanie:

Karły na ramionach olbrzymów widzą dalej niż oni sami.

Angielski poeta metafizyczny epoki baroku, George Herbert (1593-1633), użył podobnego sformułowania. Znajdujemy je w wydanych po jego śmierci w 1652 r. „Herbert's Remains...” w części poświęconej przysłowiom i porzekadłom „Jacula Prudentum”:

Karzeł siedzący na ramionach olbrzyma widzi dalej z nich dwóch.

Cofnijmy się jednak do średniowiecza. Pięć wieków przed Newtonem biskup John z Salisbury w Anglii w swojej rozprawie „The Metalogicon” (1159 r.) stwierdził:

Jesteśmy jak karły, które wspinają się na ramiona olbrzymów, by widzieć więcej od nich i dalej sięgać wzrokiem, i to nie za sprawą bystrości swojego wzroku czy wysokości ciała, lecz dzięki temu, że wspinamy się w górę i wznosimy na ich wysokość.



Katedra Notre Dame w Chartres (Francja)

I znów musimy spojrzeć wstecz. Przenosimy się do XI wieku. W katedrze w Chartres we Francji pracuje teolog i filozof Bernard (ok. 1060–1125), światły humanista i nauczyciel w szkole katedralnej. To u niego studiował w młodości przyszły angielski biskup John z Salisbury i to swemu nauczycielowi, Bernardowi z Chartres, przypisuje autorstwo cytowanej wcześniej sentencji:

NOS ESSE QUASI NAMOS HUMERIS INSIDENTES, UT POSSIMUS PLURA CIS ET REMOTIORA VIDERE.

(Jesteśmy jak karły na ramionach olbrzymów i dlatego widzimy więcej i dalej niż starożytni).

W gotyckiej katedrze Notre Dame w Chartres, zbudowanej na przełomie XII i XIII wieku po pożarze pierwotnej drewnianej świątyni, znajduje się od strony południowej pięć monumentalnych witraży. Centralny przedstawia Matkę Boską z dzieciątkiem, a po bokach są umieszczone cztery witraże ukazujące ewangelistów: Jana, Mateusza, Marka i Łukasza, siedzących na ramionach proroków: Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. Zobaczyli oni Mesjasza, o którym mówili prorocy. Można domniemywać, że autor witraży znał myśl teologa i filozofa żyjącego tu blisko sto lat wcześniej i inspirował się nią.



Bernard z Chartres

Zastanówmy się, co mogło zainspirować Bernarda z Chartres? Jak wiemy, studiował on Platona i musiał znać biegle grekę. A przecież istnieje mit grecki o olbrzymie Orionie: za karę za popełniony gwałt został oślepiony i musiał wędrować na spotkanie wschodzącego słońca, które miało go uleczyć. Posadził sobie na ramionach sługę, aby za niego patrzył. Widział z ramion swego pana dalej i więcej, i mógł wskazywać mu drogę. Czyż analogia nie nasuwa się sama?

Bardzo lubimy słuchać pięknych metafor, fraz, które pobudzają nasz intelekt, ale zastanówmy się chwilę, jakie emocje zawarte są w tej sentencji. Nie ulega wątpliwości, że na pierwsze miejsce wysuwa się respekt rozumiany jako szacunek. Szacunek wobec ludzi, z których dorobku korzystamy, z których osiągnąć się uczymy.

Ale w dalszej części – „dlatego widzimy więcej i dalej niż starożytni” – kryje się wdzięczność. Odnoszę wrażenie, że dzisiaj unikamy okazywania wdzięczności, jakbyśmy się tego wstydzili. Jakby był w tym nadmiar emocji.

Według słownika Doroszewskiego wdzięczność jest definiowana jako reakcja na doświadczone dobro, poczucie zobowiązania moralnego, chęć odwzajemnienia się i podziękowania. To są

bardzo suche stwierdzenia, a wdzięczność jest pełna emocji, pełna piękna.

O wdzięczności Sokrates pisał:

Bardziej ciesz się z dobrodziejstw wyświadczonych drugim niż z odebranych. Za pierwsze masz chwałę, a drugie wkładają na Ciebie ciężar wdzięczności.

Seneka Starszy w I wieku p.n.e. stwierdził:

Kto przyjmuje dobrodziejstwo z wdzięcznością, spłaca już pierwszą ratę.

Święty Ambroży, żyjący w IV wieku arcybiskup Mediolanu, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego, ojciec i doktor Kościoła nauczał:

Nie ma obowiązku większego nad obowiązkiem wdzięczności.

Według francuskiego filozofa Woltera (1694–1778):

Wdzięczność to wspaniała rzecz. Sprawia, że to, co w innych jest doskonałe, należy również do nas.

Jednak nie zapominajmy, przed czym ostrzegał już Arystoteles w IV wieku p.n.e.:

Wdzięczność szybko się starzeje.



Witraże w katedrze Notre Dame w Chartres (XII wiek Francja)

Jest to absolutna prawda, albowiem wdzięczność jest chyba najbardziej ulotnym uczuciem. Ale z moich obserwacji wynika, że istnieje również grupa osób, która nie toleruje tych, którym winni są wdzięczność.

Przywołując maksymę Bernarda z Chartres, mam w pamięci moje pierwsze kontakty z chirurgią endoskopową zatok przynosowych. Było to w 1986 roku w Atenach, a następnie w 1994 roku w Filadelfii. To wtedy spotkałem na swojej drodze Olbrzymów, dzięki którym odkryłem przed sobą nowe drogi, szersze perspektywy.

Wymienię tylko kilku z nich, obecną dzisiaj z nami prof. Valerie Lund oraz moich wielkich nauczycieli: prof. prof. E.B. Kerna, D. Kennedy'ego, śp. H. Stammbergera, prof. J. Zinreicha. To dzięki nim ogarnęło mnie pragnienie podążania za nimi i razem z nimi.

Życzę każdemu z uczestników RhinoForum 2022, aby spotkał na swojej drodze takiego kogoś, kto się z nim podzieli nie tylko swoim doświadczeniem, lecz także pasją badawczą, zamiłowaniem do idei, aby móc wesprzeć się na jego ramionach i zobaczyć więcej. Dzięki pracy, wiedzy i osiągnię-

ciom znakomitych uczonych kolejne pokolenia mogą zrobić następny krok na drodze poznawania tego, co cały czas pozostaje nieodkryte.

Aby dowieść, że wdzięczność nie musi się starzeć i ulatniać, opowiem państwu o czymś, czego ja doznałem przed laty. Mianowicie, jest czerwiec 2003 roku, odbywa się pierwsze RhinoForum. Następnego dnia po jego zakończeniu, tzn. 15 czerwca, otrzymuję list od mojego Mistrza i Mentora, śp. profesora Grzegorza Janczewskiego, w którym pisze:

Tak jestem skonstruowany, że dość często nie umiem i nie chcę publicznie wyrazić wszystkiego, co czuję, co mógłbym i chciałbym pod wpływem chwili wyrazić „do końca”. Zatem tym listem raz jeszcze bardzo, bardzo serdecznie dziękuję Panu za wszystkie dobro mi okazane w czasie naszej długiej współpracy i przy jej finale. To dobro, które spotkało mnie w Łazienkach wieczorem 14 czerwca 2003 r., będzie mi towarzyszyło do końca mych dni.

To są słowa mojego Mistrza skierowane do mnie jako do ucznia.

To ja dziękuję, Panie Profesorze, i za nauczenie mnie tej mądrej sentencji Bernarda z Chartres, i za wszelkie dobra otrzymane od Pana. ■

Ilustracje do wykładu pochodzą z internetu

